pismo codzienne

Ner 6.

Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9 ; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; u razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

PIĄTEK dnia 8 Lipca 1831 roku o godz: 8 rano.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Mam honor podać do wiadomości Rządu Narodowego rapport otrzymany o spotkaniu zaszłém pod miastem Płońskiem.

Jenerał Milberg dowiedziawszy się, iż Płońsk zajęty jest przez nieprzyjaciela, postanowił uderzyć na to miasto. Około godziny zatém 8méj wieczorem d. 4 Lipca r. b. wyszło z obozu 2 bataljony grenadjerów dla zajęcia Wrońska i wspiérania działań kawalerji na Płońsk uderzyć mającéj. — W tymże samym czasie Jen. Turno z jazdą również udał się do Wrońska, zostawując pułk 6. ułanów w obozie dla oświecania i robienia patrolów. — Jeden szwadron z pułku 6go ułanów i 1. kompanja z pułku grenadjerów udała się przez Gadów do Popielczyna, dla uważania Nowego miasta i wysłania zwiadów po nad Wkrą w dyrekcji Sochoczyna.

Przededniem 8 szwadronów pod dowództwem Jen. Jaraczewskiego uderzyło na Płońsk, a przybywszy na wysokość wsi Strachowa, część téj jazdy przeprawiła się przez rzekę Płonka, dla uderzenia na Płońsk z tyłu, Jen. Jaraczewski zaś traktem z Nowego miasta do Płońska, od frontu uderzył na to miasto. — Jen. Turno, który sam osobiście kierował tą wyprawą pozostał w Wrońsku z piechotą i 4ma szwadronami. — O godzinie 3ciéj rano, Jen. Jaraczewski przyprowadzając do skutku dane mu polecenie, szybkością błyskawicy uderzył na obóz kozaków Attamańskich, pułku Następcy Tronu, znajdujący się między Płońskiem a Poświętnie, rozproszył cały obóz, zabrał 39 niewolników, 2ch oficerów i konduktora z głównego sztabu, położywszy 16 na placu.

Jenerał Jaraczewski zaszczytne oddaje pochwały pułkowi Krakusów dowództwa Podpułk. Paszyca, wspomina, iż w szczególności odznaczyli się: Porucznik Gurski z pułku Krakusów, który dopędziwszy rotmistrza kozackiego z konia go zsadził i do niewoli zabrał, — Kapitan Lisowski i Porucznik Tyrba, którzy z naczelnym szwadronem dzielnie na nieprzyjaciela natarli, i Piotr Kossakowski Krakus, który otoczony przez 3ch kozaków, jednego wystrzałem z pistoletu zabił, drugich 2ch porąbał i do niewoli zabrać się nie dał, pomimo otrzymanéj rany.

w Kwaterze Główném w Warszawie d. 6 Lipca 1831 roku.

Szef Sztabu Głów. Jen. Dywizji
Tomasz *Łubieński.*

ODEZWA.

Rodacy! Wybiła już szczęśliwa godzina dla Wołyniaków, w któréj przyciśnięci do waszego łona widzą się już połączonemi z wami po 30 kilkoletnim smutnym rozdziale. Zwróćmyż więc wspólne usiłowania abyśmy wywalczywszy wolność i niepodległość

naszą, nierozerwanym nadal węzłem złączeni zostali. Stojąc zaś w groźnéj wojennéj postawie, zapowiedźmy wrogom naszym, że żadna już ludzka siła nie będzie w stanie oddzielić nas od łona wspólnéj naszéj ukochanéj matki Ojczyzny. Wasz to tak piękny, tak szlachetny przykład dodał mi odwagi, abym pierwszy wśród grotów nieprzyjaciół zapalając pochodnią przyszłego oswobodzenia naszego, skruszył pęta wroga, nietylko osoby, ale że nie ledwie myśli nasze krępujące. Stanąłem nakoniec na ziemi wolnéj, na błogosławionéj ziemi przodków naszych, szczęśliwy żem mógł stanąć z szablą już zbroczoną krwią najezdników, krwią ciemiężycieli naszych, opuściwszy rodziców, działki i majątek śpieszę złożyć na ołtarzu Ojczyzny osobę, i to co do mnie należy, pragnąc jak najprędzéj wsparty dzielném ramieniem waszém dać pomoc braciom Wołynianom w mękach okrutnych wśród prześladowania jęczącym. Tym celem zyskałem pozwolenie od Rządu Narodowego i od Naczelnego Wodza formowania Pułku 1go Wołyńskiego Wolnych Kozaków. Wzywam więc niniejszém wszystkich was Bracia moi, abyście się ze mną złączyć chcieli osobami, pomocą i ofiarami. Tym sposobem wyrywając Wołyń z jarzma despoty, zyskacie nietylko wdzięczność współziomków, lecz miłe przekonanie żeście się przyłożyli do prędszego połączenia z Wami prowincji, któréj przywiązania ku wam czas i Sybir ani osłabić ani zmienić nie potrafiły. Płci piękna Polki! Wy któreście obrońców Ojczyznie wychowali, z których mlekiem wyssali oni przywiązanie do kraju i męztwo w boju, które i teraz tyle ofiar dla Ojczyzny z osób nawet waszych robicie; chciejcie nowo formujący się pułk zaszczycić robotą chorągiewek podług formy wydanéj, które przypominając was, przypominać będą obrońcom wasze dla nich przychylne życzenia. Wołyniacy! Podolanie! Ukraińcy! nie potrzebuje was wzywać i zachęcać, czując świętość sprawy naszéj, czujecie świętość celów moich. Koledzy Officerowie! Żołnierze, chciejcie łączyć się dla formacji tego Wołyńskiego pierwszego zakładu. Nauczcie Wołyniaków jak zwyciężać lub umierać, we mnie znajdziecie umiejącego was cenić kolegę.

Warszawa d. 6 Lipca 1831 r.

Adjutant polowy Naczelnego Wodza
Kapitan Ludwik *Stecki.*

KRONIKA WYDARZEŃ Z WOJNY O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKĄ.

Do piersi dwugłowego moskiewskiego orła, przez lat piętnaście przykuty był nieszczęśliwy *Orzeł Biały*, rozszarpany niegdyś w swém gnieździe przez trzech krwiożerczych sąsiadów. Bóg Wszechmocny skinął — i ptak szlachetny konwulsijnym ruchem, wydziéra się wielki i wspaniały z barbarzyńskich uścisków potwórnego straszydła — wydarł się nareszcie i śnieżnemi pióry zajaśniał w oczach zdumionéj Europy przed obmierzłym olbrzymim latawcem Aziatyckim, objaśniony słońcem *wolności.* Całe plemie prawego człowieka, poklasnęło temu godłu zbawienia swego; a *Orzeł Biały* pojrzawszy z boleścią na swoje starożytne rozszarpane gniazdo; westchnął, i wzleciał ku słońcu — a zapuściwszy swój polot po dawnéj, rodzinnéj dziedzinie, ocucił swém tchnieniem bratnie członki, i ożywił w nich siły tym dzielniejsze, im dłużéj uśpione. Powstała starożytna Polska, wielka i wspaniała — zbladły orzeł dwugłowy, unosi na północ dumnych carów moskiewskich znamiona. Godzina 6 wieczora 29 Listopada, odgłosem swoim przeraża *Belwederskiego Kacyka*; gość najezdca, z boleścią i wstydem opuszcza progi gwałtem zajętego domu, a lękliwa Europa, oczekująca z przestrachem żelaznych kajdan despotyzmu, jakby nowo odrodzona, słyszy oklaski swoich prawych synów, i natchniona świętym ogniem wolności, porusza się zwolna dla otrząśnienia jarzma tyranów. — Polacy! wielki i szlachetny narodzie! jakaż karta dziejów człowieczeństwa mieścić może czyn równy naszemu? jakież wieki przedstawią wspanialszy obraz, nad wasze powstanie? Francija znieważona samolubném przywłaszczeniem Burbonów, porzuciła niemiłą dynastję, jak młodzieniec porzuca suknią z któréj już wyrosł. Belgija wyrzekła się plemienia Orańskiego, które odrodziło się od swoich ojców, walczących kiedyś za jéj niepodległość; narody Europejskie powitały tę jutrzenkę swobody — gdy oto car północy, co zasiadł na tronie skropionym krwią najzacniejszych swoich poddanych, dumny świeżemi tryumfami z Persów i Turka, uknuł zamach na zgubę wolności Europy, zagrażającéj samowładztwu tyranów, i postanowił użyć waleczności szczepu Sarmaty na pognębienie godności narodów. Wzdrygnęło się plemie Lechitów na tak haniebne zamiary; a nauczone smutném doświadczeniem jak droga jest wolność, którą przez swoje błędy straciło — postanowiło stanąć w obronie praw pognębionéj ludzkości, chociażby nawet miało uledz barbarzyńskiéj przemocy. Rzecz niesłychana w dziejach całego świata! czteromilionowy naród wystąpił w zapasy z pięćdziesięciomiljonowym olbrzymem! Napróżno srogi tyran północy, łudząc swój biedny naród, występuje z nieprzeliczonemi hordami najemnéj tłuszczy, nadaremnie wlecze ogromy i działa i stawia swoich wsławionych bohatérów — garstka walecznych obrońców Ojczyzny stawia mur diamen-

towy przeciw najezdniczym tłumom; dumny zdobywca *Bałkanów* już ziemię gryzie niosąc z sobą do grobu nazwisko, które mu sami tylko Polacy nadać mogli, *Zawiślańskiego* (1); a pogromca *Erywanu* przychodzi po nim utopić swoje laury w Wiśle lub Bugu.

Takie dzieło, takie poświęcenie się — czyż niegodne karty w dziejach najświetniejszych Europy? czyż niegodne jéj wdzięczności? Do nas więc o Bracia należy, przekazać potomności czyny, któreby imie nasze szeroko rozgłosiły po świecie — i podać potomnym pokoleniom do naśladowania to, co niejednemu dziejopisowi z zadumienia pióro z ręku wytrąci. Wszystkie zatém wypadki i czyny naszéj świętéj walki o niepodległość, powinniśmy jak najstaranniéj zbiérać, by utworzyć wspaniały zasób materjałów dla jakiego wielkiego Lelewela, któryby polskiém piórem mógł kiedyś skreślić najpiękniejszy obraz wspaniałego początku wolności narodów. — Wzywam was przeto szlachetni obrońcy Ojczyzny, świadkowie i uczestnicy czynów godnych nieśmiertelności, wzywam was imieniem wolności i waleczności polskiéj, abyście raczyli najświetniejsze czyny wydrzeć zapomnieniu, i dla wzoru następnym pokoleniom do wiadomości podawać; aby wdzięczna Ojczyzna mogła imiona bohaterów swoich w księdze pamięci zapisać i grobowiec ich laurem obywatelskim ozdobić. — W niniejszém piśmie umieszczać będziemy takie opisy.

JW. DEPUTOWANY KRYSIŃSKI.

A. n. Rzadko bywając na sessyach Sejmowych, trafiłem w przeszły Wtorek na dyskussją projektu o ofierze albo raczéj podatku mającego się składać w srebrze. Dyskussja ta jeszcze na sessji Poniedziałkowéj rozpoczęta już była załatwiona co do ogółu, szło więc tylko o rozbiór szczegółowych artykułów stanowiących zupełne rozwinięcie projektu. Wprawdzie przy takowym rozbiorze wypadało często się odnosić do ogólnéj już na dniu poprzedzającym przyjętéj zasady, zawsze jednak można było i nawet należało wziąść się od razu do szczegółowéj dyskussji, aby próżno nie marnować czasu drogiego nad tém, na co się Izby poprzedniczo zgodziły. Ale gdy przyszła zbyt bliska koléj zabrania głosu na JW. Krysińskiego zaraz wszystko wpadło w odmęt i zamięszanie, z którego przez półtory godziny trudno się było wydobyć. JW. Deputowany zażądał od Ministra Skarbu objaśnienia, na jakiéj zasadzie ustanowioną została w podanym projekcie klassyfikacja, twierdząc, że tam nie upatruje żadnéj zasady, ale tylko dowolną czyli na łos szczęścia wprowadzoną klassyfikacją, dodał, że koniecznie powinna bydź zachowana proporcja *Arytmetyczna* czy *Matematyczna*, tak w stanowieniu klass jako też i w rozkładzie samejże ilości podatku mającego przypadać na kontrybuentów podług właściwéj każdemu z nich klassy. Na próżno JW. Minister w sposób zupełnie przekonywający wytłumaczył się z uczynionego mu zarzutu ślepéj dowolności; na próżno JW. Opoczyński poparł i wyjaśnił dowody Ministra, że wszystko w podanym projekcie ma swoję pewną zasadę, i nawet JW. Marszałek pokazał, że żądana przez JW. Krysińskiego proporcja matematyczna jest zachowana, a to ze względu na rosnącą w stósunku progressyjnym możność znoszenia wszelkich opłat w miarę większości majątku; na próżno wreszcie JW. Wołowski mówiąc i do serca i do przekonania tę najsprawiedliwszą uczynił uwagę, że gdy miernych majątków obywatele muszą sobie od pierwszych potrzeb życia odrywać dla składania podatków i ofiar, bogaci i zamożni oddawna, łatwo zbiory już nagromadzone poświęcić mogą, i jeżeli sobie ujmą, to chyba od wygód życia. Zadne przekonywania chociaż tak mocne i niezbite nie zdołały wzruszyć JW. Krysińskiego. Zamiast coby miał odstąpić od urojonych przez siebie zarzutów, oświadczył, że ani Minister, ani członkowie Izby przeciwko jego wniesieniu głos zabierający zrozumieć go nie raczyli, to była prawie cała odpowiedź. Trudno zaiste zrozumieć, tak wymyślne, tak sofistyczne a niby to ściśle wyważone wywody, które jednak zdaje się, że nie miały innego celu, jak tylko wrzucanie trudności dla dania pola sofizmującemu dowcipowi. Może téż JW. Deputowany myślał, że tym sposobem i rzecz się lepiéj wyjaśni. Ale godziż się czas drogi marnować na samym wstępie, i przenosząc się samemu w krainę własnych urojeń, chcieć jeszcze drugich spółradzących za sobą pociągnąć? Daleki od przypisywania złych chęci i zamiarów szanownemu Reprezentantowi, chętnie radbym nawet uwierzyć w jego dojrzałość sądu i wielką moc rozumowania, wróciwszy z sessyj sejmowéj odczytałem z pilną i najzimniejszą uwagą pamiętny głos JW. Krysińskiego, zabrany przeciwko wniesionemu projektowi reformy Rządu. I cóż znalazłem w tym, po niektórych Dziennikach naszych wysoce uwielbionym głosie? Oto wiele słów i myśli całkiem bezpotrzebnych, odrębnych i nienależących do przedmiotu obrad, a zarzuty strony przeciwnéj tam tylko zbijane, gdzie można było walczyć najlżejszym orężem śmieszności, samo nawet tak patetyczne, tak oratorskie zakończenie, co tyle rzęsistych zjednało

---

(1) Co nigdy Wisły nie przeszedł.

oklasków, wydało mi się tylko mamiące i błyskotliwe, ale nie gruntowne wcale ani godne oklasków. Wszak i my, i tém bardziéj nasi zagraniczni sąsiedzi, nie mają się czego lękać, że są u nas demagogi, kiedy już tylomiesięczne doświadczenie usunęło wszelką w téj mierze obawę, kiedy wreszcie od początku rewolucyi naszéj wszystkie o zamiarach demagogicznych rozsiewane u nas postrachy pokazały się jawnie fałszem, błędem, urojeniem, mógłże tedy mówca gruntownie myślący z tak wątłéj obawy robić jakiś wielki powód do odrzucenia wniesionego projektu reformy rządu, jeszcze go zachowywać? nakoniec swojéj mowy jakby na tryumf dla siebie tylko a nie dla sprawy pospolitéj? Także to przystało oświecać w Radzie, tak mówić do przekonania? Lecz nie dość jeszcze mając na odczytaniu pilném głosu JW. Deput. przeciwko reformie Rządu, zabrałem się do odczytania na nowo głosów przez niegoż wprost przygotowanych do druku niegdyś za czasów Dyktatury.

I cóż w tych głosach się pokazało? Oto wszędzie, wiele i nadto gadaniny, wszędzie myśli sofistyczne ażałdowne i nawet niektóre prawdy pożyteczne utonione w mnóstwie wyrazów, najwięcéj może uderzają ostrzeżenia prorockim niby duchem głoszone, jakie się najpierwéj na trybunie towarzystwa patryotycznego odezwały. Ale czyż się nie zdarza i najpospolitszemu najgorętszemu człowiekowi przyszłość przepowiedzieć. To wszakże niestanowi już prawa do tryumfu, do wyższości nad innymi, a cóż dopiero do wyższości nieograniczonéj w narodzie. Ani też utrzymywać można, że cała metereologia na nic, i wszystkie barometra są fałszywe i nic nie warte, choć czasem za ich najwyższém podniesieniem się deszcz ulewny spada. I jeżeliby kto tak niespodziewaną ulewę, pomimo wysoko w oczach moich stojącego barometru odgadnął, mamyż go już za człowieka natchnionego duchem prorockim, albo za geniusz, któremu ślepo już zawierzać powinniśmy. Takie myśli mi przychodziły, kiedym czytał i rozważał pierwsze trzy głosy drukowane JW. Krysińskiego, zdawało mi się oraz, że wszędzie przez gorliwość obywatelską przebija się jakaś osobistość, i że mówca tak żarliwie deklamujący przeciwko Ministrowi Skarbu i Dyktatorowi sam chętnieby zajął krzesło ministrowskie i samby się miał za największego w świecie finansistę.

Officerowie z pułku 11 piechoty liniowéj wraz z Dowódcą Brygady Pułkownikiem Młokosiewiczem pragnąc przyłożyć się do utrzymania Skarbu w możności zaspokojenia wydatków jakich obecna chwila wymaga, gdy Uchwała Sejmowa uwalniać ma osoby Wojska na linji boiowéj będące od niesienia ofiary na inne klassy mieszkańców rozpisać się mającéj, postanowili w ofierze złożyć dziesięcio dniowy żołd swój.

Chwała wam Wojownicy!

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Cesarz Mikołaj wydał ukaz że w powiatach Żmudzkich w których przywrócono spokojność, mają odtąd wszyscy urzędnicy administracyjni być rodowici Rossyanie, a sądowi ci krajowcy którzy nie należeli do powstania, odtąd policya ma najściśléj przestrzegać porządku etc. Tenże Cesarz nagradzając szczególne odznaczenie się Jenerała Bistroma pod Ostrółęką, mianował go kawalerem orderu Ś. Jerzego II. klassy.

—Na wczorajszém posiedzeniu Izb połączonych rozbierano dalszy projekt o srebrach.

—Pozaonegdaj przybyło do Warszawy kilkudziesiąt z tych powstańców podolskich którzy zmuszeni byli wkroczyć do Galicyi.

—List onegdaj odebrany przez Kraków zapewnia że stany węgierskie 5ty raz wysłały do Cesarza austryackiego oświadczając iż będą pomagać Polakom.

— Gazety Pruskie od granic Litewskich, przyniosły nam smutne wiadomości: i tak wspominają o porażce powstańców pod Szawlami, o zwycięztwie wojsk Ruskich nad Jenerałami Giełgudem i Chłapowskim, o odparciu powstańców od Wilna, o pobiciu Puszeta, dodają jednak że wiadomości te potrzebują potwierdzenia; gdy zaś wiadomo nam że też gazety starają się niepomyślne dla nas wiadomości rozsiewać więc możemy śmiało temu niewierzyć.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Rząd angielski uczynił jak najmocniejsze przedstawienie gabinetowi pruskiemu, co do ich parcjalności względem Rossji; w poparciu przytoczył czyny, jak np. że Rossjanie, przyparci od Litwinów, za granicą pruską znaleźli schronienie, a władze rządowe dostarczyły im żywności i wszelkich potrzeb, że rząd pruski używał wszelkich zabiegów dla wyprowadzenia z Warszawy rzemieślników rodem z Pruss, a to w celu szkodzenia sprawie polskiéj i t. d.

Constitutionel.

— Wymiana ratyfikacji zawartéj konwencji między Francją a Kantonami szwajcarskiemi, ściągająca się co do pensji retretowych i wynagrodzeń wszelkich, nastąpiła dnia 3 Czerwca w Lucernie.

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KROLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH.